Nr 25. Dnia 25 stycznia. Wtorek. Dnia 13 (25) stycznia 1887 r

PRENUMERATA.

Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie iewczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie z wyjątkiem dni poświątecznych dodatki poranne.

Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.

Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

OGŁOSZENIA.

Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.

Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.

Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz.; w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś: Nawrócenie Św. Pawła A.	Wschód słońca o godzinie 7 minut 54.	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 23 r.	Sobota: Franciszka Sal. B. W. D. K.
Środa: Polikarpa B. M. i Pauli W.	Zachód „ „ 4 „ 32.	Zachód „ „ 6 „ 11 w.	Niedziela: Martyny Panny Męcz
Czwar: Jana Chryzos. B. W. D. K.	Długość dnia godzin 8 „ 38.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 2	Pon.: Piotra Nolasko i Marcelli.
Piątek: Flawjana i Leonarda M. M.	Przybyło „ „ 1 „ 0.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 3° R.	Wtorek: Ignacego Bisk. Męcz.

Administracja, Drukarnia i Redakcja: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Miłosza; jutro Skarbimira.

Nabożeństwa: W kościołach: św. Krzyża na Krak.-Przedm. i św. Anny na Krak.-Przedm. o 10-ej zrana wotywy ku uczczeniu uroczystości Nawrócenia św. Pawła; w kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej o 10-ej zrana wotywa ku czci św. Antoniego Padewskiego.

Zgromadzenia: Dodatkowe posiedzenie kliniczne członków Towarzystwa lekarskiego. (Lokal Towarzystwa, Niecała—6½ wieczorem.)

Wystawy: Na dochód Towarzystwa opieki nad biednemi matkami i ich dziećmi przedostatni dzień **wystawy sprzętów mieszkalnych i odzieży. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm.—od 10-ej rano do 10-ej** wieczorem.)—Na dochód funduszu na budowę gmachu dla Towarzystwa popierania sztuk pięknych ostatni dzień wystawy obrazu Suchorowskiego „Rozkoszne marzenia". (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Józefa Brandta i wystawa konkursowa dzieł sztuki. (Krak.-Przedm. nr. 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)— Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych, Krak.-Przedm. nr. 15 (od 10-ej rano do 4-ej po południu.)— **Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—od 9-ej rano do 4-ej po południu.)**

Odczyty: Dla członków Towarzystwa ogrodniczego odczyt inżeniera p. Józefa Spornego „O odsączaniu w ogóle, a w szczególności w zastosowaniu do ogrodnictwa." (Lokal Towarzystwa, Chmielna 14—7-ma wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś „Rigoletto"; jutro „Nad przepaścią" (po cenach dawnych); — Rozmaitości: dziś „Żorżeta"; jutro „Antea" i „Słomiany człowiek";—Mały (przy ulicy Daniłowiczowskiej): dziś „Zbłąkana owieczka"; we czwartek „Wojna podczas pokoju". (7½ wieczorem.)

Trzy dni obrad.

Parę dni temu zaznaczyliśmy pobieżnie, na czem polegały kilkodniowe obrady w sprawie zmiany ustawy kasy zjednoczenia kolei żelaznych wiedeńskiej i bydgoskiej, obecnie zaś podajemy rezultat dyskusyj i zasadnicze zmiany w nowym, uchwalonym już projekcie, który wywołał wśród członków kasy wielkie niezadowolenie.

Nowy ten projekt zastrzega przedewszystkiem, że urzędnicy, którzy są na służbie z chwilą zatwierdzenia ustawy, muszą pewien okres czasu służyć bez zwiększenia praw emerytalnych, dopóki nie zrównają się z normą przewidzianą, czyli od 5-iu do 9-iu lat.

Co do żon, prawa obecnie nabyte, zostaną zrównane z prawami nadanemi podług nowej ustawy dopiero po 15-tu latach służby ich mężów.

Powyższy punkt wywołał długą i ożywioną dyskusję, lecz członkowie komisji redagującej nową ustawę, zasłaniali się przewidywaniem upadku kasy przy dotychczasowym warunku, chociaż wobec funduszu, wynoszącego obecnie blisko 2 miljony rs., obawa ta zdawać się może zbyt pesymistyczną.

Oprócz tej zasadniczej zmiany, w projekcie wprowadzono wiele pomniejszych inowacyj, które członkowie uważają również za bardzo uciążliwe z chwilą wyjścia do emerytury.

Tak np. uczestnik kasy tylko wówczas będzie miał prawo pobierać emeryturę w stosunku do ostatniej płacy, jeżeli na tej posadzie przebył dwa pełne lata, w przeciwnym zaś razie za normę w obliczeniu emerytury zostanie przyjętą poprzednio pobierana pensja.

Wprowadzono również ograniczenie wyjęte z ustawy emerytalnej rządowej, iż żony uczestników, zawierających związki małżeńskie po skończeniu 50 lat wieku, praw do emerytury nie nabierają.

Z tejże ustawy rządowej zastosowano w nowym projekcie następne zmiany: przy awansie podwyżka płacy będzie przez pół roku (dotychczas tylko przez miesiąc) potrącaną na rzecz kasy zjednoczenia a pensje emerytalne mają być w przyszłości wypłacane z dołu, nie zaś, jak obecnie, z góry, każdego pierwszego miesiąca.

Otrzymujący pierwszy etat przy wstąpieniu do służby, mają płacić długotrwały i rzeczywiście, zważywszy na szczupłość pierwszych płac, uciążliwy haracz, ponieważ na rzecz kasy w ciągu trzech miesięcy potrącać się im będzie pół pensji.

Przy wyszukiwaniu możliwych źródeł celem zwiększenia funduszów kasy, ktoś podał projekt opodatkowania wszelkich gratyfikacyj.

Ten wniosek jednomyślnie przyjęto i uchwalono z corocznej stałej i dodatkowej gratyfikacji, z wyjątkiem zasiłków na koszta leczenia, potrącać dla kasy 6%, z czego może wpłynąć wcale pokaźna sumka.

Przed uchwaleniem powyższych zmian stawiano wnioski mniej lub więcej praktyczne, których jednak nie uwzględniono.

Ktoś np. proponował, aby nie ograniczać praw emerytalnych i zostawić dotychczasową ustawę bez zmiany, lecz dla zabezpieczenia funduszów kasy na przyszłość ustanowić podwyższenie płaconych obecnie składek w stosunku 6% od pobieranej pensji do 10%, 12%, a nawet 15%.

Ta propozycja była przedmiotem szczegółowej dyskusji, lecz kompetentni dowiedli, iż podwyżka składki nie ocali kasy z powodu ciągle napływających emerytów, a liczba ich, według uzasadnionego obliczenia, z każdym rokiem będzie się powiększała.

Ta obawa wywołała właśnie opracowanie nowego projektu, z którego nie mogą być zadowoleni tacy zwłaszcza uczestnicy kasy, którzy utracą wiele praw już nabytych.

Słusznie bardzo wyłączono z obostrzonych przepisów emerytalnych służbę ruchu a mianowicie: maszynistów, ich pomocników i konduktorów, tym bowiem lata służby zmniejszono o 25% w ten sposób, iż każde 9 miesięcy będzie się liczyło za cały rok.

Wszystkich zmian i ograniczeń, mających na celu bezpieczeństwo kasy, nie byłoby potrzeba, gdyby, jak to projektowali niektórzy uczestnicy, zarząd akcjonarjuszów kolei zagwarantował wypłacalność kasy i w razie mogących się przytrafić niedoborów, pokrywał je z własnych funduszów.

Dyrektorzy jednak obecni sprzeciwili się temu, oświadczając, iż Towarzystwo nie mogłoby przyjąć na siebie podobnej gwarancji, chociażby nawet nie było przytem narażone na żadne ryzyko, gdyż pociągnęłoby to za sobą obniżenie kursu akcyj na giełdach.

A.

---

15)

NAD POZIOMY!

POWIEŚĆ

Wołodego Skiby.

(Dalszy ciąg.)

Po tem serdecznem przywitaniu, pan Mateusz, obawiając się, żeby nie wpadł w rozczulenie i o obowiązkowej surowości nie zapomniał, marsem przymuszonym czoło zachmurzył i głosem stanowczym, nic dobrego nie wróżącym, zapytał:

— No, a cenzura?...

Pawełek sięgnął ręką w zanadrze, ale ciotka przybiegła do niego i przeszkodziła.

— Po kolacji, panie bracie, po kolacji! Chłopiec zgłodniały, nie trzeba mu robić zmartwienia...

Dawniejszych lat w takich wypadkach Pawełek chował się po za ciotkę, wiedząc o tem, że po kolacji ona go znowu tarczą swej spódnicy osłoni i wybłaga odłożenie przykrej chwili na jutro.

Tym razem zaszła zmiana w programie.

— Eh! proszę ciotuni, raz kozie śmierć—rzekł rezolutnie Pawełek—co mam dostać, niech dziś dostanę. Tylko o jedno chciałem cioteczki spytać...

— A no o co?

— Czy prosięta wszystkie w chlewach dobrze pozamykane?...

— To dopiero pytanie... pozwoliłabym je otworem pozostawiać na noc?... Ale co tobie do prosiaków?...

Pawełek uśmiechnął się z pod oka.

— Bo widzi ciotunia, jak ojciec zacznie czytać moje stopnie, to się tu jeszcze wszystkie pozbiegają...

I naśladując głos dziewki wiejskiej, zwołującej trzodę, zaczął wołać donośnie a szybko:

— Mały, mały, mały, mały, maluśki!... mały, mały, mały, maluśki!...

Pan Mateusz wzruszył ramionami.

— Skaranie boskie z tym chłopcem!—rzekł szarpiąc się za wąs — serdeczne to i poczciwe, a leń... i nie dosyć że leń, że osieł, jeszcze sam z tego kpi, tak że człowieka musi do śmiechu przyprowadzić i ze wszelkiej pasji rozbroić.

I westchnąwszy pocichu dodał:

— I jak nie ma rozbroić?... Niby to ja sam kiedyś taki nie byłem...

Zwrócił się do chłopca i rzekł:

— Dawajże wreszcie tę twoją hańbę... a pani siostra niech każe poroztwierać chlewiki, żebym na darmo trzody nie zwoływał...

Przybliżył się do świecy, którą umieścił między papierem i sobą, i trzymając papier w znacznej odległości od oczu, rzucił nań okiem...

— A to co?... sprawowanie wzorowe—zawołał—ej, Pawełku, takich figlów płazem nie puszczę, choćby cię ciotka nie wiem jak broniła, jak mi Bóg miły, weźmiesz smarowanie, bo co zanadto to, niezdrowo.

Pani Kapecka przeżegnała się lewą ręką.

— W imię Ojca i Syna! — zawołała — a to znów za co?... Za wzorowe sprawowanie pan brat karać go będzie?...

— Właśnie wzorowe... — odparł pan Mateusz — mnie na takie sztuki nie złapać... naganne, naganne, nie wzorowe...

Pawełek tchórzostwem nie grzeszył, nie mógł jednak zrozumieć o co chodzi i zaniepokoił się okrutnie.

— Wzorowe, proszę ojca —rzekł nieśmiało — jak ojca kocham, wzorowe!

— Tylko mi nie kłam! — tupnął nogą pan Mateusz — podskrobałeś, żeby mnie w pole wyprowadzić... i napisałeś co innego...

Musiał się Pawełek znowu zaprzysiądz i dopiero po dokładnem przyjrzeniu się pod światło, że papier nie jest podskrobany, pan Mateusz zgodził się nareszcie, iż nie on sam świadectwo dane sobie sfałszował.

Postawił jednak zaraz drugą hypotezę, nie tak wprawdzie kryminalną, lecz dla Pawełka również wcale nie zaszczytną.

— Musieli się w szkole pomylić.

Syn tym razem przeniósł cierpliwie krzywdzące podejrzenie ojca. Szło mu tylko o to, żeby rodzic jaknajprędzej przystąpił do dalszej cenzury.

Pan Mateusz zaczął czytać.

Rozpoczynały szereg dwa stopnie celujące...

— A to co? — powtarzał, nie mogący zapanować nad zdumieniem dzierżawca — celujące... tego wyrazu jeszcze nigdy nie czytałem w twojej cenzurze... Dalej kilka bardzo dobrych... później dobre... dostateczne... zwów bardzo dobre... i znów dwa celujące.. Pawełku to nie może być!...

— Może być, proszę ojca...

— Przyznaj się zaraz!...

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Gazety rosyjskie donoszą, iż z rozporządzenia szacha na perskich komorach celnych pobieranem będzie od przywożonych towarów cło w złocie. Dotychczas cło obliczanem było w srebrze.

= Za wyrób szyn żelaznych ustanowione są przy ministerjum finansów specjalne premja; otóż dowiadujemy się z gazet rosyjskich, iż premja te wydawane będą nadal z pewnem ograniczeniem, a mianowicie, o ile materjał, użyty do wyrobu szyn, okaże się krajowym. W tym celu żądanem będzie od stalowni składanie odpowiednich dowodów z departamentu górniczego.

= Budowa głównego kolektora bielańskiego została ukończoną, wskutek czego biuro kanalizacji mieszczące się w Kaskadzie, zostało przeniesione do biura centralnego, stacja zaś telefoniczna w Kaskadzie została także w tych dniach zniesioną.

= W sobotę, d. 29-go b. m., o godz. 5-ej wieczorem, odbędzie się centralne posiedzenie członków Towarzystwa dobroczynności. Na porządku dziennym jest projekt etatu na r. b., wyznaczenie funduszu na otworzenie z d. 1 ym lipca r. b. filji zakładu starców i kalek na 50 osób, zatwierdzenie przyznanych pożyczek na hypoteki domów w Warszawie z funduszu zapisanego przez ś. p. Rapacką, oraz zatwierdzenie wyborów dokonanych w r. b. i balotowanie kandydatów na członków Towarzystwa.

= W zjeździe lekarzy w Moskwie bierze udział 1176 osób, w tej liczbie 10 z Warszawy.

= **Z literatury.**

* Pamiętniki pani Baumann-Jerichau, z których niegdyś *Kłosy* podały wyjątki, przetłumaczone zostały z oryginału duńskiego na język polski i wkrótce mają być wydrukowane.

Znajduje się w nich wiele szczegółów z wypadków r. 1831-go.

= **Ze sztuki.**

* Na wystawę obrazów Brandta, przez Towarzystwo sztuk pięknych urządzoną, przybył wczoraj jeszcze jeden obraz, przez p. Posselta nadesłany.

Jest to niewielkich rozmiarów obrazek, przedstawiający powrót myśliwych wieczorem z polowania, obrazek mało znany i bardzo piękny.

Zapowiedziane też jest przybycie jeszcze jednego dzieła pędzla tego mistrza.

Ma to być „Odwrót tatarów”, własność p. Witolda Horodyńskiego.

Sympatyczna ta wystawa jednego z najznakomitszych naszych artystów powinnaby zainteresować cały ogół, tembardziej, że dochód z niej przeznaczony jest na budowę domu dla Towarzystwa.

* Obraz M. Suchorowskiego p. t. „Rozkoszne marzenia” pozostanie na wystawie Krywulta tylko przez dzień dzisiejszy, poczem bezzwłocznie będzie wysłany do Krakowa.

Jak już donosiliśmy, dochód z wejścia na wystawę w dniu dzisiejszym jest przeznaczony na powiększenie funduszu budowy gmachu Towarzystwa sztuk pięknych.

= Warszawska „Lutnia”.

Nowozawiązane stowarzyszenie śpiewackie „Lutnia”, zbierające się na próby w lokalu resursy Obywatelskiej, zyskało w ostatnich dniach kilkunastu świeżych członków czynnych.

Lutniści, w których gronie znajduje się pięciu muzyków, krzątają się około występu, który przypadnie za dni kilkanaście na jednem z zebrań tygodniowych członków resursy.

= Bal francuski.

Zapowiedziany bal kolonji francuskiej odbędzie się 27-go b. m. w salonach hotelu Maringe'a.

Bilety dla członków kolonji sprzedają się po 2 rs., dla obcych po 4 rs.

Jest to trochę niegościnnie.

Z dotychczasowego zbytu spodziewać się można znacznego napływu gości.

= Pogadanka.

W dniu dzisiejszym, o godz. 7-ej wieczorem, odbędzie się w lokalu Towarzystwa ogrodniczego przy ul. Chmielnej pogadanka dla członków Towarzystwa.

Mówić będzie p. inż. Józef Sporny „O drenowaniu w ogólności i o znaczeniu jego w ogrodnictwie”.

= Z wystawy w Muzeum.

Dzień wczorajszy zawiódł nieco ogólne oczekiwania.

Na wystawie zebrało się zaledwie 580 osób.

Cyfra to nie większa od przeciętnej liczby publiczności, zwiedzającej salony muzealne.

A przecież dochód z dnia wczorajszego przeznaczony był na rzecz instytucyj dobroczynnych, które bądźcobądź zwykle cieszą się względami Warszawy.

Dla zachęcenia publiczności do liczniejszego zbierania się na wystawę, zarząd Muzeum i przewodniczący najrozmaitszych zakładów dobroczynnych uprosili na dziś poważny zastęp artystów i amatorów, którzy niemal przez dzień cały grać będą w głównym salonie.

O godzinie 12-ej w południe zasiądzie do fortepianu p. Oberfeld, który wraz z p. Helinem wykona na dwa fortepiany „Koncert” Rubinsteina.

O 1-ej zaprezentuje instrumenta zawsze mile widziany młody muzyk, p. Radwan, uczeń prof. Schlötzera; o 2-ej grać będzie znana dobrze artystka panna Iwanowska, a o 3-ej uprzyjemniać będzie chwile p. Deutschman.

Od godziny 4-ej do 5-ej po południu wystawa zostanie zamkniętą. Wieczorem prawdziwą ucztę dla zebranych dadzą pp. Michałowski i Schlötzer.

Dzięki tak urozmaiconemu programowi, można się spodziewać w dniu dzisiejszym tłumów, zwłaszcza w godzinach wieczornych.

Z powodu licznie napływających ofert do zarządu Muzeum od wielu instytucyj filantropijnych, postanowiono wystawę przedłużyć jeszcze na dzień jutrzejszy.

Dochód z trzech ostatnich dni będzie równo rozdzielony pomiędzy wszystkie zakłady dobroczynne, które stosowne podania wystosowały do prezesa.

Wczoraj grało na fortepianach wszystkich firm kilku amatorów, oraz pp. Radwan i Deutschman.

Ten ostatni między innemi wykonał „Mazurka” Zarzyckiego, „Walca” Szplindera, „Gawota” Sillasa i własną fantazję na temata z opery „Carmen”.

Ruch handlowy szedł żwawiej niż dni ubiegłych.

Pp. Dobrowolski i Szewczykowski, którzy wywiesili ogłoszenie, iż 10% ze sprzedanych okazów przeznaczają na cele dobroczynne, mieli wielu kupców.

Oryginalnością swoją zwracają powszechną uwagę nadesłane już po za konkursem serweta i portjery p. Jadwigi Chojeckiej.

Cena zbyt wygórowana tych przedmiotów da się usprawiedliwić robotą ręczną, blisko dwuletnią.

Jutro na cytrze popisywać się będzie p. S.

Prócz tego grać będą na kornetach z towarzyszeniem fortepianów dwaj amatorzy.

= Wyjaśnienie.

Z powodu wzmianki o nowym szpitalu starozakonnych, podanej w naszem piśmie, p. Zygmunt Kramsztyk prosi nas o wyjaśnienie, że jakkolwiek razem z wieloma osobami, a przedewszystkiem lekarzami szpitala, czuł potrzebę budowy szpitala, nie może jednak rościć sobie prawa do tytułu inicjatora tego projektu.

Inicjatywę podjął zarząd gminy, a przedewszystkiem prezes tegoż zarządu i jest nadzieja, że powzięty zamiar szczęśliwie doprowadzi do skutku.

= Przedłużenie ulicy.

Dnia wczorajszego rozpoczęto rozbieranie domów nr. 75 i 77 na Krakowskiem-Przedmieściu oraz domu przy ulicy Senatorskiej, gdzie mieszczą się restauracja „Pod gwiazdą“ i apteka.

Roboty prowadzone przez 180 robotników mają być ukończone w pierwszych dniach marca r. b., o ile aura nie stanie na przeszkodzie.

= Epoka imitacyj.

W Warszawie istnieją fabryki imitacyj starożytnych marmurów, wyrobów z kości, metalu oraz ozdób bronzowych.

Obecnie do tej liczby przybywa jeszcze fabryka imitacyj starej porcelany.

W wieku ogólnego postępu tylko sztuka cofa się widocznie, skoro fabrykanci z taką gorliwością naśladują przedmioty artystyczne ubiegłych wieków.

= Wspólna lodownia.

Jeden z właścicieli domów w alei Jerozolimskiej wprowadza dotąd u nas nieznaną a wielce pożyteczną inowację.

Urządza on mianowicie wspólną lodownię, do której lód ma być zwożony kosztem lokatorów oraz i gospodarza.

Lód ma być pod dozorem stróża domu, a użytkować z niego będą wszyscy lokatorowie.

Pomysł praktyczny.

= Samouczek.

Józef Trzon, włościanin z Kucic pod Wyszogrodem, wykonał z gliny dwa posągi świętych.

— Do czego, proszę ojca...

— Ty tę cenzurę zamieniłeś sobie z którym z kolegów...

— Właśnieby się taki znalazł, coby się na to zgodził, żeby dobrą na złą zamieniać!!..

Argument był silny. Pan Mateusz zaczynał wierzyć.

— Więc to twoja cenzura?... Na serjo twoja?...

— Moja, na serjo moja... — zawołał tryumfalnie Pawełek — jak ojca i ciotunię kocham, moja!...

— I dostałeś promocję do klasy piątej?...

— Dostałem... promocję... z odznaczeniem... Byłbym dostał nagrodę... tylko że...

— Tylko że co?...

— Tylko że—spuścił oczy Pawełek—pamiętali mi moje hultajstwa z pierwszego półrocza i powiedzieli, żem się dopiero w ciągu roku nawrócił, jak święty Paweł w drodze do Damaszku....

Pani Kapecka, która z niemniejszem jak pan Mateusz zdumieniem całej tej relacji słuchała, przybiegła do siostrzeńca, złożyła przed nim ręce i patrząc weń jak w obrazek, zawołała:

— Matko Najświętsza!... więc on się aż tak poprawił, że go tam w szkole do świętego Pawła apostoła przyrównywali... O! Boże! Boże! jakam ja szczęśliwa, żem się doczekała takiej pociechy z syna mej siostry!...

Chciała go przytulić do siebie i ściskać, ale oparł się temu pan Mateusz.

Szarpnął chłopca za rękę, odsunął na bok, a do pani Kapeckiej rzekł gniewnie:

— Eh! wstydziłaby się siostra wierzyć w takie brednie. Jegoby właśnie porównywali ze świętym Pawłem...

— Jak ojca kocham—zaklął się Pawełek—ksiądz prefekt mówił mi wyraźnie, że idę w ślady mojego patrona i że się nawróciłem tak jak on...

— Więc ty naprawdę zostałeś dobrym uczniem?...

— Naprawdę, jak ojca kocham...

— Jak czcisz i szanujesz pamięć nieboszczki matki?...—zapytał uroczyście pan Mateusz.

Pawełek spojrzał z wruszeniem na ojca i poważnie, stanowczym, pewnym głosem, zwolna, bez mrugnięcia, powtórzył:

— Jak czczę i szanuję pamięć nieboszczki matki!...

Pan Mateusz patrzył nań z uwagą i miłością, oczyma wilgotnemi, z których po za łzami świeciła radość.

— Tegobyś nie skłamał—rzekł po chwili—teraz ci wierzę... poczekaj.

Wyszedł do drugiego pokoju i wrócił za chwilę, niosąc piękną dubeltówkę, która stanowiła najznakomitszy klejnot jego ubogiej zbrojowni.

Pawełek znał tę strzelbę i oczy zabłyszczały mu do niej. Widywał ją każdych ferji, każdych wakacji, ale dotychczas wolno mu było tylko patrzeć na nią zdaleka, a o dotknięciu się jej nawet nie miał prawa zamarzyć.

Teraz ojciec sam mu tę broń oddawał w ręce, mówiąc:

— Masz... daruję ci ją w nagrodę za radość, jaką sercu memu sprawiłeś... masz!.. jest twoja, nikt do niej nie ma prawa, prócz ciebie...

Chłopiec patrzył przejęty niewymownem szczęściem i dumą, a jednak nie śmiał jeszcze wyciągnąć ręki po ten podarunek.

W sumieniu jego toczyła się walka chwilowa.

Wyszedł z niej zwycięsko.

— Nie, proszę ojca — rzekł — ja nie mogę przyjąć tej strzelby.

— A to dlaczego? — zapytał zdumiony pan Mateusz.

— Bo, bo... — zająkał się Pawełek — ja się wprawdzie poprawiłem, ale to tylko tak sobie... przez hultajstwo i wiem o tem, że jeszcze... djabeł we mnie siedzi...

Pani Kapecka przeżegnała się sama i nad chłopcem zrobiła znak krzyża.

— W imię Ojca i Syna!... Pawełku!... Co ty gadasz!... nie bluźnij!...

Tegoż jeszcze wieczoru, ale już przy kolacji, Pawełek wyznał przed ojcem skrupuły, które mu nie pozwalały przyjąć wspaniałego podarunku.

Przyznał się, iż do nauki wziął się tylko dlatego, że nie chciał stracić przyrzeczonego przez inspektora przebaczenia, i że tylko dlatego dotrwał do końca, ponieważ nie wpadł na myśl zrobienia takiego figla, któryby w zdumienie wprowadził całą szkołę, a jemu musiał ujść bezkarnie. Taka intencja, sama w sobie naganna, odbierała mu we własnem przekonaniu prawo do nagrody ojcowskiej.

Pan Mateusz nie podzielał kazuistycznych skrupułów swego syna. Jakkolwiek skrucha Pawełka nie była doskonała i poprawa jego nie stała na fundamencie szczerego przedsięwzięcia niezgrzeszenia więcej, ojciec jako nie teolog, rozgrzeszył go w swem przekonaniu i potwierdził uczynioną darowiznę.

Pani Kapecka w tym wypadku zgadzała się co do joty ze zdaniem brata.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Rzecz odrobiona artystycznie przez człowieka, który się nigdy nie uczył, w każdym razie zasługuje na bliższą uwagę.

Utwory te przywieziono do Warszawy i tu wystawione będą na widok publiczny.

= Polyglota.

Jedną z tutejszych rodzin żydowskich nawiedził gość z dalekiego wschodu, dragoman konsulatu włoskiego w Teheranie.

Przybysz mówi poprawnie 14-ma językami, a nawet może się w nich wypisać.

Powodem przyjazdu są związki małżeńskie, w które tu wstąpić zamierzył.

= Polski rzemieślnik w... Honolulu.

Kupiec tutejszy p. S. w dniu wczorajszym otrzymał z wyspy Havai list od p. Kopelmana, niegdyś właściciela zakładu krawieckiego w Piotrkowie.

Ulegając namowie jednego ze znajomych zamieszkałych w Australji, K. opuścił rodzinne miasto, udając się wraz z rodziną do Honolulu.

Robi on, jak sam donosi, wcale niezłe interesa w tem mieście i jak dotąd nie narzeka na swój dość ryzykowny postępek.

= *Nomina omina.*

Często się zdarza, iż pewne indywidua mają nazwiska odpowiednie do swego zajęcia.

Tak np: w liczbie złodziei pobytowych, jacy ostatniemi czasy otrzymali wyroki lub znajdują się pod śledztwem, spotykamy takie nazwiska: Mosiek Wytrych, Jankiel Andrus, Tomasz Wścibski, Hersz Grabieżnik.

Dla wyjaśnienia należy dodać, iż „andrus" w żargonie złodziejskim oznacza wytrawnego złodzieja, początkujący bowiem nazywa się „buchacz".

= Oszustwo.

Od pewnego czasu biega po domach jakiś żydek i sprzedaje dzieła Kaczkowskiego bez IV-go tomu, a z podwójnym V-ym, na którym przed rzymską cyfrą zręcznie dorobiono jedynkę.

Ponieważ kilka osób nabyło w ten sposób defekt, ostrzegamy przeto bibljofilów przed oszustem.

= Na nowy sposób.

Warszawscy lichwiarze w czasach dzisiejszej stagnacji wymyślili nowy sposób zabezpieczania wypożyczanych kwot wraz z kapitałami.

Dowodem tego jest operacja dokonana przez jednego z t. zw. „przyjaciół ludzkości".

Oto p. ***, syn zamożnego obywatela, będąc w potrzebie zgłosił się do jednego z nich z żądaniem pożyczki 400 rs. na przeciąg 4-miesięczny.

Lichwiarz zgodził się na to z warunkiem, iż dłużnik zamiast zwykłego rewersu, wyda „dowód depozytowy".

Jak wiadomo, dokument tego rodzaju ściąga natychmiastową i surową karę sądową, o czem wszakże p. *** nie wiedział.

Po upływie terminu, gdy dłużnik zgłosił się do kapitalisty o prolongatę, tenże oświadczył, iż tylko dopisanie do kwitu 120 rs. ochroni go od aresztu.

Młody człowiek pod wpływem strachu był zmuszony przystać na żądanie.

Fakt ten uczy, iż w stosunkach z „przyjaciółmi ludzkości" należy zachowywać pewne ostrożności.

= Ostrożność nie zawadzi.

Przed paru dniami do jednego z tutejszych zakładów jubilerskich wszedł wędrowny pers, jak można było sądzić ze stroju i z twarzy, wykwintnie ubrany i zażądał pokazania mu droższych brylantów.

Przeglądając dość długo, kupujący wybrał nareszcie ozdobną kolję i pierścień wartości 1,500 rs.

Gdy przyszło do zapłaty, pers oświadczył, iż większej sumy pieniężnej nie ma, ofiarował więc czek na jednego z pierwszorzędnych bankierów londyńskich.

Właściciel sklepu niedowierzająco przyjął to oświadczenie, nie chcąc jednak wypuszczać klijenta, poprosił, ażeby ten zgłosił się na drugi dzień.

Pers zgodził się na wszystko, lecz dotychczas się nie pokazał, jest więc przypuszczenie, że była to chęć wyzyskania łatwowierności.

= Wyjaśnienie.

W nrze 14-ym *Kurjera*, w rubryce wypadków, zamieściliśmy wiadomość o fałszerstwie wekslu z podpisem J. Jakobsohna, który zainterpelował w tej kwestji N. Mendelsburga.

Ten ostatni, jak się okazuje z raportu policyjnego, bynajmniej do sprawy o fałszerstwo nie wpływał, a J. Jakobsohna, za najście mieszkania, pociągnął do odpowiedzialności sądowej.

= Ujęty.

W dniu wczorajszym na Wołowej S. Perszyn spostrzegł, iż mu wyciągnięto z bocznej kieszeni portmonetkę z kilkudziesięciu rublami.

Jednocześnie zauważył uciekającego chłopca.

Przechodnie wraz z poszkodowanym dopędzili złodzieja, który został aresztowany.

Jest to Franciszek Wojno, od dawna już praktykujący w specjalności „doliniarskiej".

= Z pośliźnięcia.

W dniu wczorajszym na Prostej pod nrem 30-ym, Wojciech Cielejewski, przechodząc przez podwórze, upadł i złamał obojczyk.

Odwieziono go do szpitala św. Ducha.

Na Marszałkowzkiej Michalina Szewczyńska, z powodu pośliźnięcia upadła i uległa złamaniu nogi.

= Przejechanie.

W dniu wczorajszym na Mokotowskiej Jan Małtys, wskutek przejechania przez wóz roboczy uległ złamaniu ręki.

Na Powązkowskiej Helena Jagniątkowska, najechana przez bryczkę włościańską, upadła i złamała nogę.

— Złożono w redakcji *Kurjera warszawskiego:*

Na odnowienie pomnika Słowackiego.

Eliza Orzeszkowa rs. 10.

Na wpisy dla niezamożnych uczniów.

E. D. rs. 11.

Dla najbiedniejszych.

A. A. rs. 2.

Dla nędzy wyjątkowej.

Służący Stanisław za niedbalstwo w służbie składa rs. 1.

— Dnia 25 b. m., jako w dzień imienin ś. p. Pawła Serwińskiego, rs. 1 na ubranie dla 14-letniej dziewczynki.

— Niegrzeczny Michcio składa jako karę kop. 50 na opał dla biednych. (Michcio już pewnie zawsze będzie grzeczny, bo ubodzy uproszą mu tę łaskę u Boga).

— *Sprawozdanie z czynności Biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej za rok 1886.* Wpływ ogólny do kasy biura wraz z remanentem roku zeszłego w ilości 182 rs. 9 kop., razem rs. 14,332 kop. 57.

Rozchód: 1) wydano biednym gotówką rs. 12,822 kop. 38. 2) Na opał dla biednych rs. 425 kop. 10. 3) Na 79 pogrzebów dzieci rs. 158. 4) Na 109 pogrzebów dorosłych rs. 327. 5) Na naglące potrzeby biednych załatwiane przez siostry miłosierdzia przy sprawdzaniu ich nędzy rs. 156. 6) Druki, kancelarja i służba rs. 39 kop. 90. 7) Remanent na rok przyszły rs 404 kop. 19. Razem rs. 14,332 kop. 57.

Ogólna liczba rodzin i pojedynczych osób, wspartych przez biuro w tym roku wynosi cyfrę 2,421, z których wielu wspierano po kilką razy do roku.

W. P. Fudakowska, przewodnicząca stowarzyszeniu pań i panien, szyjących odzież dla biednych, nadesłała odzieży nowych dla dzieci sztuk 343.

Inne osoby dobroczynne nadesłały do westjarni Biura odzieży używanej dla dorosłych 281 sztuk, dla dzieci 218 szt.

Warszawskie Towarzystwo kopalń wegla i zakładów hutniczych ofiarowało dwa wagony węgla kostkowego, Towarzystwo francusko-włoskie kopalń Dąbrowy 40 korcy węgla. W. P. Dabiński ofiarował 10 pudów mąki na święta dla biednych.

Zarząd Biura składa serdeczne podziękowanie za te ofiary, jakoteż podziękowanie W. Kropiwnickiemu za bezpłatne dostarczanie tygodniowo chleba dla ubogich i JW. właścicielom fabryki żyrardowskiej za ofiarowanie resztek płótna, a W. panom doktorom medycyny za odwiedzanie ubogich chorych na prośbę Biura, W. panom aptekarzom za wydawanie bezpłatnie lekarstw dla biednych, za receptami opatrzonemi pieczęcią Biura.

Zarząd też składa podziękowanie zarządom dróg żelaznych, za bezpłatne bilety dla biednych. Zarządowi drogi warszawsko-wiedeńskiej za bezpłatny przewóz węgla ofiarowanego biednym i zarządowi tramwajów za bezpłatne roczne bilety dla sióstr miłosierdzia, zwiedzających biednych, a także zakładom wód mineralnych za wydawanie takowych bezpłatnie dla biednych.

Bóg zapłać tym, co o biednych pamiętają, bo liczba ich nad wszelką miarę jest wielką, a nędza nie do wypowiedzenia.

NEKROLOGJA.

† Jutro we środę, to jest dnia 26-go stycznia r. b., jako w szóstą bolesną rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Chomętowskiego,** doktora medycyny, odprawione zostanie żałobne nabożeństwo za spokój jego duszy, w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej i pół** zrana, na które pozostała żona i dzieci zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —270—

— B. p. Helena z Lubelskich **Jelenkiewicz,** po długiej i ciężkiej chorobie, dnia 23-go stycznia roku 1887-go przeżywszy lat 77 przeniosła się do wieczności. W głębokim żalu pogrążeni synowie, córki, zięciowie, wnuki i prawnuki zapraszają krewnych i znajomych na wyprowadzenie zwłok we wtorek, to jest dnia 25-go stycznia, o godzinie **1-ej** z południa z mieszkania przy ulicy Karmelickiej № 16 na cmentarz wyznania mojżeszowego. 2—266—

† W dniu 26-ym stycznia, to jest we środę, jako w siódmą rocznicę zgonu ś. p. Kamilli **Krzyżanowskiej,** odprawi się wotywa za spokój jej duszy w kościele św. Krzyża w kaplicy Matki Boskiej, o godzinie **9-ej i pół** zrana. —262—

† We czwartek, to jest dnia 27-go stycznia, o godzinie **9-ej** rano, jako w drugą rocznicę śmierci ś. p. Haliny Marji **Bulczyńskiej,** w kościele św. Piotra i Pawła na Koszykach, odbędzie się żałobne nabożeństwo, na które pozostali rodzice i brat zmarłej zapraszają krewnych i przyjaciół.—277

† We środę, to jest dnia 26-go stycznia 1887 r., jako w rocznicę śmierci ś. p. Alfreda **Ciszkiewicza,** o godzinie **10-ej** zrana odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Aleksandra. —271—

† Dnia 26-go stycznia r. b., to jest we środę, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci, w kościele św. Krzyża o godzinie **11-ej** zrana, odprawione będzie żałobne nabożeństwo za spokój duszy ś. p. Jana **Ciechanowskiego,** rzeczywistego radcy stanu, na które pozostała żona z rodziną zaprasza krewnych i przyjaciół. —280—

TELEGRAMY „KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 24-go stycznia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)*— Sejm odrzucił na posiedzeniu dzisiejszem 60-ma głosami przeciw 46-ciu wniosek komisji szkolnej co do utworzenia gimnazjum rusińskiego w Przemyślu.

Berlin 24-go stycznia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)*— Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu pruskiego, podczas rozpraw nad budżetem, przy pozycji „poselstwa", zabrał głos ks. Bismark. Powraca on do ostatnich zajść w parlamencie niemieckim i dowodzi, że cesarz nie może przelanych nań przez książąt związkowych praw zrzekać się na rzecz zmiennych i niepewnych większości parlamentarnych. Ustanowienia stopy pokojowej armji na lat trzy rada związkowa przyjąć nie mogła. Rząd miał już w r. 1874-ym prawo na mocy konstytucji zażądać eternatu, uczynił wszakże dobrowolne ustępstwo, przyznając parlamentowi prawo uchwalania budżetu wojskowego co lat siedem. Rada związkowa nie może bez szkody państwa pozwolić na to, aby siła i organizacja armji były przedmiotem zwyczajnych, perjodycznych rozpraw budżetowych. Przyrost siły obronnej Niemiec jest rozstrzygającym czynnikiem pokoju. W oczach zagranicy ogromna to różnica, czy budżet wojskowy uchwalony został na lat trzy, czy siedem.

Jest przypuszczeniem najzupełniej błędnem, iż rząd, rozwiązując parlament, nie miał na oku septenatu, lecz monopole, iż zamyśla on wskrzesić dobę zupełnej reakcji. Monopole narzuciłyby się same, gdyby zasoby finansowe państwa wyczerpały się w istotnej wojnie. Rozwiązanie parlamentu było koniecznem, aby powrócić do zdrowych stosunków. Dlatego rząd odwołał się raz jeszcze do patrjotyzmu i wierności konstytucyjnej narodu.

Odpowiadając Windthorstowi, oświadcza ks. Bismark, że w łonie rady związkowej o zniesieniu prawa wyborczego mowy nie było. Dlaczego centrum szuka bez przerwy sojuszów z socjalistami, których większość wybieraną jest do parlamentu przy pomocy centrum? Papież sam potępił tę taktykę, a Papież jest człowiekiem pokoju, o czem wyborcy przekonają się jeszcze przed wyborami. Wobec Richtera kanclerz protestuje przeciw twierdzeniu, jakoby chodziło o zaprowadzenie monopolów. Podczas wojny szlezwicko-holsztyńskiej postępowcy niemieccy stali po stronie duńczyków; głosowali oni przeciw północno-niemieckiemu parlamentowi i konstytucji państwa, a w r. 1869-ym domagali się rozbrojenia. Kanclerz spodziewa się, że zdoła przeprowadzić septenat, wbrew opozycji postępowców.

Berlin 24-go stycznia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)*— Urzędownie zapewniają, że stosunki dyplomatyczne z Francją nie są nadwerężone. Pogłoski, jakoby interpelowano rząd francuski z powodu budowy baraków, są bezzasadne, a przynajmniej przedwczesne.

Berlin 24-go stycznia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)*— Dzisiaj w sejmie pruskim zabrał głos ks. Bismark. Oświadczył on, że zadaniem nowego parlamentu jest uchwalenie septenatu wojskowego, nie zaś jakichkolwiek monopolów. Septenat jest nieuniknionym. Rząd nie zejdzie z toru konstytucyjnego. Ostatni parlament był wrogiem państwa i monarchji. Jedna bitwa przegrana sprowadziłaby cięższe brzemię na kraj od monopolu. Mowa trwała 25 minut. Kanclerz był widocznie cierpiący.

Berlin 24-go stycznia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)* — Wczoraj w Hanowerze na zgromadzeniu kilku tysięcy wyborców narodowo-liberalnych, wystąpił Bennigsen z mową programową, w której oświadczył się za septenatem. W nim to tkwi ostatnia nadzieja, że może da się jeszcze uniknąć wojny. Zgromadzenie zadecydowalo jednomyślnie sojusz ze stronnictwem zachowawczem, celem przeprowadzenia wyboru wspólnych kandydatów.

Berlin 24 go stycznia. *(Tel. pryw. Kurj. W.)*— Zakaz wywozu koni z Niemiec spodziewanym jest **lada chwila.**

Paryż 24-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Według wiadomości Ajencji Havasa z Londynu, mocarstwa zgadzają się z zapatrywaniem Rosji na kwestję bułgarską. Jedna tylko Anglja wystąpiła z opozycją co do porządku, w jaki sprawa bułgarska ma być załatwiona, domagając się, aby przedewszystkiem dokonany był wybór księcia, podczas gdy Rosja żąda najprzód usunięcia całego obecnego rządu sofijskiego.

Paryż 24-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—Wojska francuskie pobiły powstańców tonkińskich, którzy ratowali się ucieczką, straciwszy 500 zabitych.

Strasburg 24-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Książę Aleksander Battenberski wyjechał do Medjolanu, gdzie, jak słychać, spotkać się ma z Kalczewem.

Rzym 24-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Deputacja bułgarska przybędzie do Konstantynopola dopiero koło soboty. Toczą się dalej rokowania ugodowe, zwłaszcza nad obmyśleniem stanu rzeczy po usunięciu się rejencji. Chodzi o wynalezienie takiej formy rządu, która byłaby rękojmią pokoju, posiadała zaufanie ludu i armji, a odpowiadała traktatom. Krąży pogłoska o zjeździe Kalczewa z ks. Aleksandrem w Medjolanie. W teraźniejszej fazie rzeczy zjazd ten nie miałby aktualnego znaczenia. Osoba ks. Aleksandra nie wchodzi obecnie w kombinację.

Rzym 24-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*).—Delegaci bułgarscy wyjechali do Konstantynopola.

Rzym 24-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*)—Grekow i Stoiłow wsiedli ubiegłej nocy na parowiec w Brindisi i przez Korfu udają się do Konstantynopola.

Londyn 24-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurj. W.*)—Na zgromadzeniu wyborców w Hawick oznajmił wczoraj Chamberlain, że zaczerpnięte na ostatniej konferencji przewódców stronnictwa liberalnego nadzieje, bliskie są urzeczywistnienia. Wszyscy uczestnicy konferencji przejęci byli lojalnem życzeniem posunięcia się w ustępstwach do ostatecznych granic, wytkniętych przez zasady przewodnie, uważane przez obie rozdwojone części stronnictwa za fundamentalne.

Petersburg 24 stycznia. (*Tel. spec. Aj. półn.*)—W dniu wczorajszym rosyjskie Towarzystwo fizyczno-chemiczne uroczyście święciło pamięć Butlerowa. Prezes Towarzystwa, Mendelejew, zakomunikował, że Towarzystwo postanowiło otworzyć subskrypcję na premjum, które ma być wydane odznaczającym się chemikom rosyjskim, oraz przyjąć wniosek A. N. Aksakowa co do jego gotowości ustanowienia przy Towarzystwie premjum dla poczynających chemików rosyjskich i wniesienia jeszcze 6,000 rs. na utworzenie stypendjum imienia Butlerowa, oraz podjęcia starań o pozwolenie na zbieranie ofiar na pomnik Butlerowa, mający się wznieść w Kazaniu. Mowy mieli profesorowie Meńszutkin, Gustawson i Mrokownikow. Otrzymano liczne telegramy z powinszowaniami.

Odesa 24-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — Prezes sądu okręgowego polecił notarjuszom, aby w przeciągu dwóch tygodni uwolnili pracujących w kancelarjach notarjalnych żydów. Żydzi, którzy pracowali u komisarzy sądowych, już są pouwalniani.

Moskwa 24-go stycznia. (*Tel. Aj. półn.*) — W dniu wczorajszym zamknięty został drugi zjazd towarzystwa lekarzy rosyjskich i pierwszy zjazd krajowych psychjatrów. Trzeci zjazd lekarzy ma się odbyć w Petersburgu.

Telegramy handlowe.

Berlin 24-go stycznia.

Usposobienie giełdowe w ogólności bardzo słabe. Niepokój ciągły panuje, pomimo wszelkich zapewnień o dobrych chęciach utrzymania pokoju i uśmierzeniu drogą układów przesilenia bułgarskiego. Dążność na wszystkich polach panowała zniżkowa, kursa obniżyły się na całej linji. I tak wartości spekulacyjne znacznie—akcje kredytowe straciły 8 marek—inne również niżej. Wartości bankowe słabiej i niżej, wartości kolejowe także pewne straty poniosły. Na polu rent obcych rosyjskie zaniedbane i niechętnie traktowane. Ruble niżej. Żyto w obu terminach o 25 f. wyżej notowano.

Berlin 24-go stycznia *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	188 20	Akcje kredytowe .	461.—
Weksle na Warszawę	187.40	Listy zast. ser. I-ej	59.—
Wek. na Peters. krótk.	187.20	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	185.60	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	187.75	Żyto w tow. gotow.	132.25
Wschodnia poż. II em.	57.30	Żyto na jesień .	132.50

Petersburg 24-go stycznia.

Weksle na Londyn	22 5/16
Pożyczka premjowa I-ej emisji	237 3/4
„ „ II-ej emisji . . .	227
Półimperjały	8.86

Pamiętają widać giełdy, że dobremi chęciami piekło jest podobno brukowane i dobrym chęciom Francji i Niemiec w sprawie utrzymania pokoju wierzyć nie chcą. Zniżka kursu rubli w porównaniu z notowaniami sobotniemi wyniosła 60 f. w tranzakcjach kasowych i 75 w końcomiesięcznych. Jest to zniżka bardzo doniosła, tembardziej, że wczoraj notowania poranne zapewniały giełdę warszawską, iż kurs 188.50 utrzymany a może nawet do 189 podniesiony zostanie. Jak wiadomo, giełda nasza wczoraj pod wpływem tych obietnic a z drugiej strony pod naciskiem podaży zbyt silnej w stosunku do popytu, postąpiła znacznie, tak dalece, że najwyższy kurs 53.07½ i najniższy 52.85 wydawały się nieprawdopodobnemi. To też dziś, pomimo, iż stosunek podaży do zapotrzebowania pozostanie zapewne ten sam, spodziewać się można silnej zwyżki, gdyż kurs 187.75 marek za 100 rs. równa się notowaniu 53.25 przeszło rs. za 100 m. bez kosztów tranzakcji, czyli około 53.40. Notowania ostatnie były 188.80, 188.50, 469, 132, 132.25.

J. Wł.

Gdańsk 21-go stycznia.

Pszenica cena najwyższa krajowa	8.20
„ „ regulacyjna bieżąca	7.90
„ „ na dost. wiosenną	7.92½
Żyto cena najwyższa za polskie.	4.75
„ „ regulacyjna	4.75
„ „ na dostawę wiosenną	5.02½
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 24-go stycznia 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 119 — 126, średnia 115—118, ordynaryjna 105—111.

Żyto: wyborowe 82—83½, średnie 79 — 81, ordynaryjne 75 — 78.

Jęczmień: wyborowy 85—89, średni 77—83, ordynaryjny ———.

Owies: wyborowy 82—85, średni 75 — 78, ordynaryjny 68—73.

Gryka: 77—84.

Groch: 80—90; 68—77.

Kasza jaglana wyborowa 95—110.

B. Werner et Comp.

Wykaz

numerów pożyczek premjowych rosyjskich z roku 1864-go (pierwszej emisji) wylosowanych z wygraną, oraz amortyzowanych w ciągnieniu dnia 2 (14) stycznia r. 1887-go.

(Podług tabeli dostarczonej staraniem kantoru Maurycego Nelkena & Comp. w Warszawie.)

LOSOWANIE XLIV.

Serja	Nr	Wygrał Rs.	Serja	Nr	Wygrał Rs.
3199	20	**200,000**	18504	32	**8,000**
8853	13	**75,000**	4522	26	
10330	9	**40,000**	3384	9	
1845	44	**25,000**	5304	20	
493	41		7759	5	
4671	9	**10,000**	9524	28	**5,000**
9418	22		11113	15	
1492	32		13206	17	
11836	46	**8,000**	14696	31	
12300	18		19554	29	

Wygrały po Rs. 1000:

Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr
3517	44	7832	21	10915	16	13189	22	15553	1
4379	17	8386	47	11654	14	13711	33	15861	41
4814	33	9015	13	12600	47	14860	12	16991	40
7589	46	9333	6	12728	18	15476	39	19076	40

Wygrały po Rs. 500:

Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr	Serja	Nr
123	45	4271	29	8011	3	11904	4	16234	2
264	34	4554	42	8048	49	12045	36	16405	10
264	37	4560	8	8080	19	12070	48	16418	1
302	27	4620	22	8283	45	12107	7	16468	4
316	29	4710	24	8382	6	12393	1	16606	6
338	17	4740	27	8431	35	12448	27	16683	39
343	8	4800	19	8559	28	12539	1	16709	35
571	8	48[illegible]0	48	8584	36	12639	2	16812	36
701	45	4836	49	8586	3	12703	41	16878	15
704	7	4840	20	8699	12	12815	11	16949	38
1036	40	4872	43	8700	43	12824	9	17010	22
1154	10	4993	17	8845	34	12866	28	17052	19
1234	16	5004	5	8881	35	12886	2	17287	31
1361	22	5018	49	8988	42	12938	3	17388	40
1387	42	5120	29	8990	47	12958	27	17439	35
1394	43	5221	40	9066	31	13157	8	17477	31
1403	34	5315	21	9078	8	13224	26	17574	15
1740	22	5502	35	9138	20	13284	29	17680	21
1839	33	5694	42	9355	15	13295	24	17803	39
1845	37	5746	37	9400	45	13440	3	17811	41
1898	39	5791	21	9431	2	13748	44	17862	26
1918	22	5825	26	9492	38	13766	8	17945	8
1940	25	5843	46	9532	6	13887	32	17983	9
1948	39	5854	50	9537	12	13938	42	17992	14
1953	28	5913	14	9610	33	14081	17	18006	30
2054	3	5928	19	9672	33	14169	22	18173	45
2079	18	5971	32	9713	5	14205	5	18215	38
2138	46	6124	34	9955	20	14208	11	18230	27
2225	9	6227	40	10640	43	14439	21	18381	8
2402	8	6335	9	10757	19	14533	45	18414	25
2637	48	6343	44	10843	4	14557	41	18432	13
2712	32	6411	24	10949	26	14572	4	18619	37
2756	27	6455	47	10963	49	14639	46	18629	26
2812	31	6496	39	10994	18	14729	43	18647	45
2831	10	6575	39	11094	31	14857	18	18752	50
2863	1	6679	46	11100	26	14867	12	18795	20
2965	49	6700	39	11106	49	14895	42	18824	45
3002	14	6720	38	11156	12	14933	39	18864	27
3003	22	6771	50	11222	22	15097	27	19026	26
3118	20	6890	15	11268	25	15098	24	19147	38
3434	1	6905	41	11277	34	15163	42	19264	19
3489	19	7146	1	11317	46	15222	8	19336	50
3540	32	7225	48	11333	2	15304	14	19388	12
3558	10	7272	39	11470	37	15368	3	19653	4
3637	33	7298	1	11483	29	15477	24	19759	34
3725	49	7484	1	11493	40	15481	42	19854	31
3850	17	7550	2	11576	3	15583	20	19974	22
3956	3	7694	32	11612	18	15733	21		
3970	47	7706	46	11616	43	15843	38		
4058	5	7718	33	11671	44	15985	27		
4073	28	7804	23	11725	21	15994	31		
4134	47	7855	33	11734	38	16141	42		
4148	1	7898	29	11755	50	16176	43		
4193	45								

Razem 300 wygranych na sumę 600,000 rs.

Wypłata wygranych dokonywać się będzie wyłącznie w banku państwa w Petersburgu począwszy od dnia 1 (13) kwietnia 1887 roku.

Następujące numera seryj wyszły w temże ciągnieniu na amortyzację:

216	1892	3718	7277	9888	14444	17324	19148
714	1933	4290	7690	10292	14600	17347	19346
903	1985	4617	7773	10400	14773	17390	19468
945	1988	4627	7964	11380	15087	17483	19539
1083	2190	4719	8035	11627	15475	17741	19568
1239	2217	4996	8418	11780	15586	17880	19783
1570	2478	5233	8564	12176	16658	18317	19813
1659	2499	5463	8601	13092	16808	18327	
1662	3036	5938	9089	13205	16881	18776	
1808	3347	6710	9317	14035	16926	18836	
1821	3505	6877	9554	14383	16954	18891	

Razem 84 seryj zawierających 4,200 biletów na sumę 525,000 rs.

Wypłata za amortyzowane bilety licząc po rs. 125 za bilet, dokonywać się będzie w banku państwa, jego filjach i kantorach począwszy od 1 (13) kwietnia 1887 roku.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*.—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 13 (25) Января 1887 г.
Za Redaktora Franciszek Olszewski. — Wydawca Gustaw Gebethner.